

Alina Janowska, Ballada o Chmielnej

Pan słyszał - Chmielnej ma już nie być.
Coś tam rozwalą, coś tam zburzą -
to śmieszne, aż się nie chce wierzyć -
zamiast burdelu ma być urząd.

I zamiast budki z piwem w bramie,
będzie - czy ja wiem - mieszkanie?
Pan słyszał - Chmielnej ma nie być,
Chmielnej ma nie być już.

W popołudnie niedzielne,
będziesz chodził po Chmielnej
jak po zwykłej, normalnej ulicy.
Razem z tobą po Chmielnej,
będą chodzić bezczelnie,
jacyś, na przykład - urzędnicy.

Ach, co to była za ulica...

Panie, to jeszcze jest ulica.
Niech pan się przejdzie raz po Chmielnej
wieczorem przy świetle księżyca.

Panie, w tej bramie - trzecia z lewej -
koło gnojówki stał cadillac.

Ten facet, co go miał, to świnią,
powinien za to dawno siedzieć,
ale nie będzie siedzieć, panie
pan wie, z kim on dziś jadł śniadanie?

Pan słyszał - Chmielnej ma już nie być,
Chmielnej ma nie być już.

A te stare kobiety,
malowane kobiety,
które chodzą, tam chodzą wciąż nocą?

Pan je widział, no nie?

To pan pewno już wie -
po co one tak chodzą - po co?

Na rogu Chmielnej, w cedete,
to wie pan, lalki się paliły,
zresztą pan czytał, to pan wie,
jakoś tam w końcu się zgasiły.

Ludzie to bydło, swoją drogą,
żeby tratować tyle dzieci,
że oni pisać o tym mogą,
jeszcze rozejdzie się po świecie...

A tamten stragan, za neonem -
patrz pan - naprawa wiecznych piór...

Panie, ten facet to milioner,
on żyje, panie, tak jak król.

W podwórzu, trzecie piętro dzwonić,
wchodzisz za kuchnię, drzwi uchylasz -
możesz pan kupić swojej żonie
taki, proszą pana, brylant.

Pan słyszał - Chmielnej ma już nie być,
Chmielnej ma nie być już.

A ci smutni faceci,
grzeczni, ładni faceci,
którzy chodzą, tam chodzą wciąż nocą,
pan ich widział, no nie?

To pan pewno już wie,
po co oni tak chodzą - po co?

A co to była za ulica...

Panie, to jeszcze jest ulica,
chodź pan, przejdziemy się po Chmielnej
wieczorem, przy świetle księżyca